

Atak Rosji na Ukrainę – stan po 51 dniach

Andrzej Wilk, Krzysztof Nieczypor, Sławomir Matuszak

Sztab Generalny Sił Zbrojnych Ukrainy przedstawił obszerny komunikat o siłach i kierunkach działań agresora. W rejonie Iziumu Rosjanie mieli ześrodkować do 22 batalionowych grup taktycznych (BGT), które mają być wzmacniane dodatkowymi pododdziałami z 35. Armii Ogólnowojskowej (AO). Nie wyklucza się aktywizacji najeźdźcy w kierunku miast Izium i Barwinkowe w celu wyjścia na tyły sił ukraińskich w okolicach Słowiańska. Jednocześnie trwają częściowa blokada i ostrzał Charkowa. Na kierunku słobodzkim wróg ma operować siłami 1. Armii Pancernej oraz 6. i 20. AO Zachodniego Okręgu Wojskowego (OW), 35. i 36. AO oraz 68. Korpusu Armijnego (KA) Wschodniego OW, a także jednostkami Wojsk Powietrzno-Desantowych oraz piechoty morskiej Floty Bałtyckiej i Floty Północnej.

Na kierunkach donieckim i taurydzkim (obwód zaporoski) wojska agresora mają utrzymywać zajęte tereny i koncentrować wysiłki na opanowaniu miast Popasna (mają tam współdziałać z batalionem tzw. prywatnej firmy wojskowej), Rubiżne i Mariupol (15 kwietnia rzecznik ukraińskiego resortu obrony przekazał, że port i Mariupolski Kombinat Metalurgiczny im. Ilicza wciąż się bronią). Wzmógł ostrzał pozycji ukraińskich odnotowano w okolicach Siewierodonecka i Torecka, Rosjanie mają również bez powodzenia szturmować Marjinkę i przygotowywać się do zaktywizowania działań w rejonie Awdijiwki. Na kierunku bohskim siły najeźdźcze mają być wzmacniane nowo zmobilizowanymi pododdziałami z 1. i 2. KA tzw. milicji ludowych z okupowanej części Donbasu. Ukraiński Sztab Generalny zwraca też uwagę na rosnące zagrożenie uderzeniem raketowym na obiekty przemysłu zbrojeniowego i infrastruktury logistycznej ze strony zgrupowania okrętów nieprzyjaciela na Morzu Czarnym.

Z lokalnych przekazów wynika, że sytuacja militarna nie zmienia się znacząco. Agresor miał „prawie całkowicie” zająć rejon borowski w południowo-wschodniej części obwodu charkowskiego (pomiędzy wcześniej opanowanymi Iziumem i Swatowem w obwodzie ługańskim). Na kierunku donieckim obrońcy mieli odeprzeć dziesięć wrogich ataków. Ostrzeliwano kilkanaście miejscowości (Siewierodoneck miał zostać zniszczony w 70%, Rubiżne i Popasną „okupant zrównuje z ziemią”). Zdaniem administracji wojskowo-cywilnej obwodu donieckiego bitwa w Donbasie jeszcze się nie zaczęła ze względu na „paniczne nastroje” w szeregach najeźdźcy. Odnotowuje się jednak napływ wrogich pododdziałów od południa i od północy. Na kierunku taurydzkim rosyjska artyleria miała ostrzelać okupowaną Wasylówkę (na południe od Zaporozża) i oskarżyć o to armię ukraińską. Na kierunku bohskim odnotowano wzmogłą aktywność artylerii agresora (ostrzelano m.in. rejon Krzywego Rogu). Kolejną dobę ostrzeliwano ukraińskie posterunki przygraniczne w obwodzie czernihowskim.

Ukraińskie źródła lokalne informują o dużej liczbie ataków raketowych. Miało do nich dojść w obwodach: dniepropetrowskim, kijowskim (m.in. w rejonie darnyckim Kijowa), kirowohradzkim (lotnisko w Aleksandrii), lwowskim (uderzenie rakietami skrzydlatymi z operujących z Białorusi wielozadaniowych samolotów bojowych Su-35; cztery rakiety miała zestrzelić obrona powietrzna), mikołajowskim (w Mikołajowie miał zostać zniszczony obiekt infrastruktury) i połtawskim.

Armia ukraińska miała otrzymać z Czech wieloprowadnicowe wyrzutnie pocisków raketowych RM-70, analogiczne względem używanych przez nią wyrzutni BM-21 Grad (podstawową różnicę stanowi zastosowanie podwozia marki Tatra). Z kolei w Kijowie instruktorzy brytyjskich sił specjalnych wznowili szkolenie ukraińskich żołnierzy w obsłudze przeciwpancernych pocisków kierowanych NLAW. Kilka dni wcześniej minister obrony Wielkiej Brytanii oznajmił, że będą oni uczeni obsługi broni i pojazdów produkcji brytyjskiej w bazach na terenie Zjednoczonego Królestwa.

Mer Kijowa Witalij Kliczko zaapelował do mieszkańców o wstrzymanie się z powrotem do miasta. Podkreślił, że wciąż jest ono zagrożone ostrzałami i że panuje w nim trudna sytuacja (uszkodzona infrastruktura, problemy z wodą). Mimo to wzrasta liczba powracających do stolicy – codziennie decyduje się na to 40–50 tys. osób. Naczelnik policji obwodu kijowskiego poinformował, że dotychczas odnaleziono ponad 900 ciał zamordowanych w czasie rosyjskiej okupacji. Większość ofiar miały stanowić osoby wytypowane przez agresora jako lokalni aktywiści i działacze, którzy nie zgodzili się na współpracę z nim.

Kijowskie metro rozpoczęło konsultacje społeczne w sprawie zmiany nazw pięciu stacji, które są związane z Rosją lub Białorusią (m.in. Mińska i Lwa Tołstoja). Tamtejsza rada miejska zmieniła nazwę skweru Przyjaźni między Kijowem i Moskwą na skwer Bohaterów Mariupola. Do 9 maja zostanie przygotowana lista podobnych miejsc i przedstawione propozycje zmian. Analogiczne kroki zapowiedziały Dniepr i Użhorod.

Serhij Wołynia, dowódca walczącej w Mariupolu 36. Samodzielnej Brygady Piechoty Morskiej, wezwał władze w Kijowie do natychmiastowych działań na rzecz odblokowania miasta. Stwierdził, że obrońcy nie zamierzają się poddać, choć ich sytuacja jest krytyczna. Według doradcy mera Mariupola Rosjanie planują zmobilizować wszystkich mężczyzn do udziału w starciach po swojej stronie. Zmuszeni do wstąpienia do szeregów armii okupanta mają być przetransportowani do Nowoazowska. Ci, którzy nie będą fizycznie zdolni do walki lub odmówią, mają zostać umieszczeni w obozach filtracyjnych i wywiezieni do tzw. Donieckiej Republiki Ludowej.

Główny Zarząd Wywiadu Ministerstwa Obrony Ukrainy powiadomił o fiasku planów mobilizacyjnych podjętych na terenach tzw. Donieckiej i Ługańskiej Republik Ludowych. Zgodnie z założeniami miało zostać skompletowanych 17 pułków piechoty (26 tys. żołnierzy) znajdujących się w składzie Południowego i Zachodniego OW Sił Zbrojnych FR. Mobilizowani mają masowo uchylać się od zgłaszania do punktów werbunkowych, zaś w jednostkach brakuje broni i amunicji.

Prezydent Wołodymyr Zełenski w wywiadzie dla CNN poinformował, że 2,5–3 tys. żołnierzy ukraińskich poległo, a ok. 10 tys. zostało rannych (jak zaznaczył, „trudno powiedzieć, ilu z nich przeżyje”). Straty armii rosyjskiej mają sięgać 19–20 tys. zabitych. Prezydent ostrzegł

też, że „wszystkie kraje świata” powinny być przygotowane na użycie przez Władimira Putina taktycznej broni jądrowej lub broni chemicznej.

Rząd w Kijowie określił kolejne zasady i tryb przekazywania i użycia broni przez ludność cywilną. Decyzję w tej sprawie podejmują jednostki terytorialno-administracyjne, a uzbrojenie ma być wydawane wyłącznie osobom, które zgłosiły się do udziału w odparciu agresji zbrojnej i spełniają określone kryteria. Broń ma podlegać obowiązkowemu zwrotowi po odwołaniu stanu wojennego.

Rosyjskie media zawiadomiły o rozpoczęciu „ewakuacji” ludności ukraińskiej z Iziumu w obwodzie charkowskim do obwodu biełgorodzkiego. Operacja przedstawiana jest jako pomoc humanitarna. Według Zełenskigo z terenów okupowanych do Rosji wywieziono ponad 500 tys. Ukraińców, a według ukraińskiej rzeczniczki praw człowieka 120 tys. z nich to dzieci. Z kolei naczelnik Narodowego Centrum Zarządzania Obroną FR poinformował, że Rosja w ramach akcji ewakuacyjnej wywiozła z Ukrainy 821 tys. osób, w tym 151 tys. dzieci.

W przyszłym tygodniu premier Denys Szmyhal, minister finansów Serhij Marczenko i szef Narodowego Banku Ukrainy Kyryło Szewczenko udadzą się do USA, gdzie spotkają się m.in. z przedstawicielami Międzynarodowego Funduszu Walutowego, grupy G7 i Banku Światowego. Zgodnie z doniesieniami mediów Zełenski zwrócił się do Joeego Bidena o uznanie Rosji za państwo sponsorujące terroryzm (na liście takich krajów znajdują się Iran, Korea Północna, Syria i Kuba), co automatycznie spowodowałoby rozszerzenie sankcji.

Według danych Straży Granicznej RP od wybuchu wojny z Ukrainy do Polski wyjechało 2,78 mln osób, a 15 kwietnia – 24,4 tys. (spadek o 9% w stosunku do poprzedniego dnia). Tego samego dnia w przeciwnym kierunku odprawiono 25,1 tys. ludzi (od 24 lutego 677 tys.), co oznacza, że po raz pierwszy od początku inwazji z Polski na Ukrainę przemieściło się więcej osób niż w przeciwną stronę.

Komentarz

- W ostatnich dniach systematycznie rośnie liczba i intensywność rosyjskich ataków (w tym raketowych) i ostrzałów pozycji ukraińskich. Z doniesień Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Ukrainy wynika, że agresor w dużej mierze zakończył przegrupowanie jednostek i kontynuuje działania militarne, jednakże wciąż nie podejmuje próby przełamania pozycji obrońców masą wojsk. Zwraca uwagę informacja o zgromadzeniu przez najeźdźców w rejonie Iziumu 22 BGT i dalszym zwiększaniu tego zgrupowania. Już obecnie jest to największe od początku wojny zgrupowanie wrogich wojsk, o jakim informowała strona ukraińska. Działające wcześniej na różnych kierunkach zgrupowania szacowano na najwyżej 15–17 BGT, a czasem nie przekraczały one 10 BGT. Niewykluczone, że przekazane przez sztab dane nie są precyzyjne, a „rejon Iziumu” należy postrzegać jako całą południowo-wschodnią część obwodu charkowskiego, włącznie z zajętymi już przez agresora pozycjami w północno-wschodniej części obwodu donieckiego (szerokość potencjalnego pasa natarcia pomiędzy miastami Barwinkowe i Słowiańsk wynosi 40 km).
- Wskutek wycofania się wojsk rosyjskich z obwodów kijowskiego, czernihowskiego i sumskiego wiele osób – pomimo ostrzeżeń władz lokalnych i centralnych – decyduje się na powrót do domów. Zgodnie z danymi ONZ od początku wojny swoje miejsce

zamieszkania opuściło 11,7 mln Ukraińców, z czego 4,7 mln wyjechało za granicę, a powróciło 870 tys. Według badań opinii publicznej ogromna większość mieszkańców kraju jest niechętna pozostaniu na emigracji na stałe, a zarazem wyraża wolę udziału w odbudowie państwa.

- Jednym ze skutków aneksji Krymu i agresji militarnej w Donbasie było spontaniczne niszczenie na terenie Ukrainy w 2014 r. pomników Lenina oraz przyjęcie w 2015 r. pakietu ustaw dekomunizacyjnych, co m.in. doprowadziło do zmian nazw ulic i miast związanych z okresem sowieckim. Obecna inwazja przyniesie masową „derusyfikację” przestrzeni publicznej, przy czym obejmie ona także przedstawicieli rosyjskiej kultury, na co wskazują działania w Użhorodzie oraz m.in. zdemontowanie pomnika Aleksandra Puszkina w Tarnopolu.